

## I. Oddziaływanie osobiste

Biografowie Kanta relacjonują, że w jego gabinecie, który był urządzonej ze spartańską prostotą i pozbawiony wszelkich dekoracji, znajdowała się tylko jedna ozdoba: na ścianie wisiał portret Jana Jakuba Russa<sup>1</sup>. Najwcześniejsze opisy życia Kanta są zresztą bogate w oznaki jego czci dla osoby Russa i podziwu dla jego dzieła. Najbardziej znana jest relacja o tym, jak Kant, który był wzorem punktualności i plan dnia zwykły regulować zegarem, tylko jeden raz sprzeniewierzył się temu porządkowi. Gdy ukazał się *Emil* Russa, Kant zrezygnował z codziennego spaceru, ponieważ studiowanie dzieła, w które się zagłębił, całkowicie go pochłonęło.

Nie potrzeba nam jednak takich anegdotycznych historii, aby przekonać się o dogłębnym oddziaływaniu Russa na Kanta. O wiele bardziej wyraźne i dobitne jest jego własne, autentyczne świadectwo. Nie pozostawia ono żadnych wątpliwości co do tego, że Kant w swym przekonaniu zawdzięczał Russowi nie tyle poszczególne poglądy teoretyczne, ile raczej wskazanie w pewnym decydującym punkcie zwrotnym tej drogi, jakiej odtąd już nie porzucił. Kant widział w Russie nie twórcę jakiegoś nowego „systemu”, lecz myśliciela, który posiada pewne nowe ujęcie istoty i zadania filozofii, jej przeznaczenia i powagi. „Sam z natury jestem poszukiwaczem prawdy – pisał czterdziestoletni Kant. – Odczuwam silne pragnienie poznania i dręczącą ciekawość, aby posunąć się w nim dalej, na równi z zadowoleniem z każdego postępu. Był czas, kiedy uważałem to wszystko za decydujące o chlubie ludzkości i pogardałem zwykłym społeczeństwem, które niczego nie wie.

Na właściwą drogę sprowadził mnie Russo. Znikła zaślepiająca mnie dotąd pozorna wyższość; uczę się szanować człowieka i uważałbym samego siebie za o wiele mniej użytecznego od pospolitych pracowników, gdybym nie sądził, że to zapatrywanie może nadać wartość wszystkim innym w ustanawianiu praw ludzkości”<sup>2</sup>.

Na pierwszy rzut oka wydaje się dosyć osobliwe i paradoksalne, że Russo potrafił do tego stopnia przestroić wewnętrznie Kanta na inny ton. Cóż bowiem mogło łączyć te dwie osobowości? Czy istniało między nimi jakieś bezpośrednie powinowactwo, czy też stanowili raczej skrajne przeciwieństwo pod względem charakteru i talentu, kolei i form życia? Zagłębiając się w badanie osobistego i filozoficznego rozwoju Russa i Kanta, daremnym byłoby poszukiwanie jakiegoś punktu styczności pomiędzy nimi. Należą do całkowicie odmiennych światów. „Wybór filozofii – głosi znane powiedzenie Fichtego – zależy [...] od tego, jakim się jest człowiekiem; albowiem system filozoficzny to nie martwy sprzęt, który można wedle woli wziąć lub odłożyć – płynie z duszy człowieka, który go wyznaje”<sup>3</sup>. Jeśli ten sąd miałby obowiązywać ściśle i bez ograniczeń, nie sposób byłoby pojąć jakiegokolwiek sojuszu między Russem a Kantem; bowiem na całym obszarze filozofii trudno znaleźć osobowości zestrojone gorzej niżeli te dwie.

Jedno spojrzenie na zewnętrzny przebieg ich życia i rozwoju wystarcza, aby z całą ostrością ukazać konflikt ich osobowości. U Kanta reguła, „metoda” stanowi ożywcza i inspirująca zasadę, urasta do takiej potęgi, że nie tylko podporządkowuje sobie życie w całej jego pełni i różnorodności, lecz wydaje się tę konkretną pełnię niemal unicestwiać. Co do Russa zaś, to daremnie usiłuje on podporządkować swoje życie jakiejś zasadzie i kształtować je zgodnie z planem; bezustannie oscyluje ono między skrajnościami i ostatecznie zatracą się pośród sprzecznych impulsów. Russo nigdy do reszty nie zadomowił